

## Jak wychować pożeracza książek?

W dzisiejszych czasach jesteśmy świadkami kryzysu czytelnictwa. Nastąpiła nadmierna inwazja informatyki oraz telekomunikacji. Kosztem czytelnictwa książek. Dzieci i młodzież zbyt dużo wolnego czasu spędzają przed telewizorem, komputerem, a czytanie, które odgrywa ważną rolę w edukacji i wychowaniu traktowane jest marginalnie.

Logopedzi, przedszkola i szkoły biją na alarm – coraz większa część dziecięcej populacji ma problemy z językiem. Rośnie pokolenie, które nie potrafi mówić, czytać i rozmawiać, które nie rozumie prostych tekstów i poleceń. W XXI wieku niepostrzeżenie wyrasta obok nas pokolenie analfabetów, a jeśli do postępującego analfabetyzmu dzieci dodamy fakt, że od najmłodszych lat stykają się one z ekranową przemocą, która pokazywana jest w sposób zabawny, atrakcyjny i pozbawiony konsekwencji – możemy z uzasadnioną obawą myśleć o ich przyszłości. Naukowcy obliczyli, że aby obejrzeć na żywo tyle aktów przemocy ile ogląda dziecko tylko między 7 a 8 rokiem życia, trzeba by funkcjonować w środowisku przestępczym przez 580 lat! Dlatego zdecydowanie lepsza dla dziecka jest „dieta książkowa” niż „dieta telewizyjna czy komputerowa”.

Wychowanie do czytania jest pracą żmudną i wieloletnią. Powinno rozpocząć się jak najwcześniej. Jest to bardzo ważne, ponieważ wychowanie dzieci na czytelników jest dzisiaj, w dobie społeczeństwa informacyjnego, ważniejsze niż kiedykolwiek wcześniej. Nieumiejętność czy stronięcie od czytania może spowodować nienadążanie za zmianami, a w konsekwencji wykluczenie informacyjne. Pamiętajmy, że nikt nie rodzi się czytelnikiem, a zamiłowanie do czytania musi być pobudzone przez inne osoby.

"Idź na górę do swojego pokoju i czytaj!" – taki przekaz skierowany do dziecka nie przynosi efektu. Ale może być jeszcze gorzej: "Dopóki nie przeczytasz książki - żadnej telewizji". Oto moment, kiedy sami rodzice ustawiają telewizję po stronie nagród i przyjemności, książkę zaś – po stronie męczących obowiązków.

Jak zatem zachęcić dzieci do czytania? Pierwszy, najważniejszy krok należy do rodziny. Rola rodziców jest tu kluczowa. Aby być dobrym rodzicem, nie potrzeba doktoratu z psychologii, zasobnego konta, ani eksponowanej pozycji społecznej. Dla zdrowego rozwoju emocjonalnego dziecka najważniejsze jest to, aby rodzic był przy nim i dla niego, pomagał mu poznać świat, zachęcał do samodzielności, dając jednocześnie stosowne do tego narzędzia. Należą do nich przede wszystkim dobra znajomość języka ojczystego, umiejętność myślenia i kilka „staroświeckich” zasad moralnych, takich jak szacunek do drugiego człowieka, uczciwość, odpowiedzialność.

Czytajmy dzieciom na głos, chociaż kilka minut dziennie, nawet wtedy, kiedy potrafią czytać, ale nie radzą sobie z lekturą. Czytając dziecku dajemy mu nasze emocje, czułość i bliskość. Taki kontakt buduje mocną więź między dorosłym a dzieckiem, a czytanie kojarzy się z przyjemnością i poczuciem bezpieczeństwa. Dziecko czuje się ważne i kochane, ponieważ to dla niego rodzic, np. co wieczór odkłada inne zajęcia, by razem z nim poczytać. Nie róbmy z książki nużącego znajomego, którego dziecko chce się jak najszybciej pozbyć, sami dawajmy im przykład, a przede wszystkim nie róbmy nigdy z książki kary.

Ważne jest, aby książki były dostosowane do wieku, wartościowe oraz napisane poprawną polszczyzną. Do czytania wybierajmy zatem dzieciom książki:

- ciekawe i emocjonujące dla dziecka, dostosowane do jego wieku, dojrzałości psychicznej i umysłowej oraz do zainteresowań,

- niosące sensowny przekaz,
- napisane lub tłumaczone poprawną i ładną polszczyzną,
- dostosowane do wrażliwości dziecka – niewzbudzające lęku i niepokoju,
- kształtujące optymizm, pozytywny stosunek do świata i wiarę w siebie,
- przekazujące pozytywne wartości, promujące wzorce właściwych postaw i zachowań,
- przynoszące rozrywkę na wysokim poziomie, rozwijające dobry smak i poczucie humoru,
- odpowiednie pod względem formy, gatunku, poziomu skomplikowania języka.

Dobrym sposobem wdrożenia dziecka do obcowania z książką jest rozkładanie ich w różnych miejscach, najlepiej w każdym pomieszczeniu – dziecko na pewno samo się nimi zainteresuje. Warto wchodzić z dzieckiem do księgarni, do biblioteki, pokazywać różnorodność książek. Książki powinny towarzyszyć dzieciom w samochodzie, w podróży pociągiem, w czasie wizyty u lekarza. Powinny być w torebkach, teczkach rodziców, w plecaku dziecka.

Oswajanie dziecka z książką należy zacząć jak najwcześniej, ale nigdy nie jest za późno na to, aby rozpocząć czytanie dziecku lub wspólnie z dzieckiem. Jeśli ktoś dziecku nie czyta, tłumacząc, że dziecko nie chce słuchać, to być może dorosłemu brakuje motywacji. Czasem można odnieść wrażenie, że dorośli tylko czekają na sygnał, że dziecko nie jest zainteresowane lekturą, by z ulgą odstawić książki. To wielki błąd i ogromna strata dla dziecka. Mądrość rodziców przy wprowadzaniu rytuału codziennego domowego czytania wyraża się w cierpliwości, w elastyczności, okazywaniu nieustającego entuzjazmu do książek i w konsekwentnym czytaniu.

W wieku przedszkolnym dzieci najchętniej słuchają baśni, legend, bajek i na ich podstawie uczą się prawidłowego wyciągania wniosków. Lektura w przedszkolu najczęściej stanowi punkt wyjścia dla konkretnego

przedsięwzięcia wychowawczego, np. wdrażanie nawyków higienicznych, form grzecznościowych, zapoznawaniu ze zjawiskami przyrody i zjawiskami społecznymi.

W wieku 7 lat dzieci mogą już czytać książki samodzielnie lub z pomocą dorosłych. Jest to wiek, kiedy następuje szybki rozwój umysłowy w zakresie myślenia, mowy i pamięci, a czytanie jest bardzo w tym pomocne. Dzieci, które dużo czytają szybciej kojarzą fakty, mają lepszą pamięć oraz większy zasób wiadomości rzeczowych oraz językowo – słownikowych. Czytelnicтво w tym okresie ma szczególny wpływ na rozwój psychiczny dzieci, dlatego tak ważne jest, aby dziecko czytało odpowiednie dla wieku lektury: bajki, baśnie, łatwe opowiadania, bowiem mają one wartości edukacyjne, terapeutyczne i wychowawcze.

W klasach starszych szkoły podstawowej zaczynają się wyraźnie różnicować odrębne zainteresowania czytelnicze dziewcząt i chłopców. Chłopcy chętniej sięgają o książki o tematyce wojennej, sportowej, historycznej, a dziewczęta wybierają tematy romantyczno – obyczajowe i dlatego ważne jest, aby zapewnić dziecku dostęp do jego ulubionej literatury.

Badania i obserwacje czytających rodzin potwierdzają, że codzienne czytanie dziecku na głos:

- zaspokajają najważniejsze potrzeby emocjonalne dziecka,
- buduje mocną więź pomiędzy rodzicem a dzieckiem,
- wzmacnia poczucie własnej wartości dziecka,
- uczy języka, rozwija słownictwo i swobodę w mówieniu,
- przygotowuje dziecko do sprawnego czytania i pisania,
- uczy myślenia – logicznego, przyczynowo – skutkowego, krytycznego, refleksyjnego,

- rozwija wyobraźnię,
- poprawia koncentrację, ćwiczy pamięć, przynosi ogromną wiedzę ogólną i rozwija zainteresowania,
- ułatwia naukę i pomaga odnieść sukces w szkole,
- uczy wartości i odróżniania dobra od zła, rozwija wrażliwość moralną,
- rozwija poczucie humoru,
- jest znakomitą rozrywką,
- zapobiega uzależnieniu o telewizji i komputera,
- jest zdrową ucieczką od problemów, niepowodzeń i nudy; przeciwdziała postawie ciągłego znudzenia,
- chroni dziecko przed zagrożeniami ze strony kultury masowej,
- jest profilaktyką zachowań społecznych, kształtuje na całe życie nawyk czytania i zdobywania wiedzy.

Gdybyśmy chcieli porównać korzyści z jakiegokolwiek czynności wykonywanej przez nas codziennie przez kilkanaście minut, trudno byłoby znaleźć inną niż czytanie, która dawałaby taki skumulowany i długofalowy zysk. Trudno byłoby znaleźć lokatę, która przy tak małym wkładzie dawałaby tak wielkie odsetki. Codzienne czytanie dziecku dla przyjemności jest najlepszą inwestycją w jego przyszłość!

Oto siedemnaście zalet książek dla dzieci. Książki:

- Pomagają rozwijać język i słownictwo, uczą rozumieć innych.
- Rozwijają myślenie, dostarczają nowych idei i pojęć myślowych, rozszerzają świat i świadomość.
- Pobudzają fantazję, uczą w wyobraźni budować obrazy.
- Dostarczają wiedzy o innych krajach i kulturach, o przyrodzie, technice, historii, oraz o tym wszystkim, o czym chcielibyśmy dowiedzieć się czegoś więcej.

- Rozwijają uczucia i zdolność do empatii.
- Dodają siłę i zapału. Dostarczają rozrywki, potrafią rozśmieszyć, zasmucić, a także pocieszyć i wskazać nowe możliwości.
- Mogą stawiać pytania, które angażują i pobudzają do dalszych przemyśleń.
- Uczą etyki. Skłaniają do namysłu.
- Mogą wyjaśnić rzeczywistość i pomóc w zrozumieniu zależności.
- Mogą udowodnić, że często pytanie ma więcej niż jedną odpowiedź, a na problem da się spojrzeć z różnych stron.
- Pomagają zrozumieć siebie oraz to, że inne osoby mają prawo do własnych odczuć i reakcji.
- Książki pisarzy z innej epoki, czy innego świata ukazują, że ich myśli i odczucia nie różnią się od naszych, a to buduje tolerancję dla innych kultur i zapobiega uprzedzeniom.
- Są towarzyszami w samotności. Bez problemu można wziąć je ze sobą i czytać gdziekolwiek.
- Są częścią naszego dziedzictwa kulturowego. Dzięki nim mamy wspólne doświadczenia i punkty odniesienia.
- Czytanie na głos dzieciom jest źródłem radości także dla dorosłych oraz buduje pomost między pokoleniami.
- Książki dla dzieci stanowią pierwsze spotkanie z literaturą. Nie należy go bagatelizować, bo od niego zależy późniejszy kontakt dzieci z książkami.
- Literatura dziecięca wzbogaca kulturę kraju.

Na koniec, dla cierpliwych i ciekawych ☺, przykład, jak można wykorzystać czytanie tekstu literackiego do rozwiania niepokoju dziecka, do jego psychicznego wsparcia, do pomocy w uporaniu się z jakimś dziecięcym problemem, do zmiany punktu widzenia i postawy.

*Była raz Wróżka, która zapomniała, czy jest dobra, czy zła. Obudziła się pewnego ranka i zupełnie, ale to zupełnie nic nie mogła sobie przypomnieć.*

- Hmmm - mruczała pod nosem. - Hmmm... Trzeba brać się za robotę, ale skąd mam wiedzieć, czy zmienić dziewczynę w żabę, czy z żaby wyczarować królewicza, a może sprawić, by zamiast deszczu spadły na miejski rynek pieniądze? Wróżka rozejrzała się po swoim pokoju.

- Skoro mam czarnego kota i czarnego kruka w klatce, to chyba jestem złą wróżką, a może nawet najokropniejszą czarownicą... - powiedziała do siebie. - Ale dlaczego wszystkie moje suknie są różowe i skąd się wzięto w mojej kuchni sto stoików z cukierkami? Gdybym była złą czarownicą, trzymałabym w tych stoikach sproszkowane pająki, łuski z grzbietu smoka czy pazury dinozaurów.

Wróżka poczuła się zupełnie bezradna. Mogła wprawdzie zadzwonić do Informacji, by uzyskać Spis Wróżek Dobrych i Złych, ale nie pamiętała swojego imienia.

- Wygląda na to, że ktoś mnie zczarował - pomyślała Wróżka i zachichotała cichutko, miała bowiem duże poczucie humoru. Postanowiła włożyć najbardziej różową ze swoich sukienek i po prostu wyjść do miasta. Coś powinno się wyjaśnić... Dla dodania sobie odwagi zatknęła za ucho pachnącą różę zerwaną w ogrodzie.

- Czy hodowałabym róże, gdybym była zła? - zastanowiła się głośno, zerkając do lustra.

Zobaczyła w nim brzydką, pomarszczoną twarz z wielkim zakrzywionym nosem i brodawką na lewym policzku. Ale niebieskie, wesole oczy patrzyły dobrotliwie spod siwej grzywki.

- No, no... - zamruczała Wróżka. - Ta brodawka i nos wyglądają okropnie... Ale spojrzenie? Spojrzenie to ja mam całkiem miłutkie... I zupełnie zbita z tropu ruszyła do wejściowych drzwi. Powędrowała dróżką prowadzącą ku pobliskiemu miasteczku. Miała nadzieję spotkać tam znajomych i chociaż zupełnie nie

*pamiętała ich imion i twarzy, wierzyła, że pomogą jej ustalić, czy jest wróżką dobrą czy złą.*

*Droga przez las była urocza. Po obu jej stronach rosły wysokie paprocie. W zielonych puszystych mchach migwały czerwone czapki krasnoludków. Wróżka szła dziarskim krokiem, potykając się co chwila o falbany najbardziej różowej ze swych sukienek. Nagle usłyszała czyjś głośny płacz. To płakał mały leśny Elf siedzący na liściu paproci. Wróżka pochyliła się nad biednym złotowłosym stworzeniem i zapytała łagodnie:*

*- Powiedz mi, mój mały, co ci się stało? Jestem wróżką i chętnie ci pomogę...*

*Elf zastłonił się wielkim liściem. Teraz widać było tylko jego przerażone, błękitne oczy.*

*- Nie wyglądasz mi na wróżkę - wyszeptał.*

*- Czy to takie ważne? - mruknęła Wróżka. - Tak czy inaczej, mogę ci pomóc - dodała zachęcająco.*

*- Nie wiem, czy umiesz coś na to poradzić... Moje lewe skrzydło zaplątało się w pajęczą sieć. W żaden sposób nie mogę go uwolnić. Przecież nie będę jednoskrzydłym elfem... - I tu maleństwo rzewnie się rozplakało.*

*Wróżka poczuła ukłucie w sercu i nie zastanawiając się wcale nad tym, czy jest dobra, czy zła - machnęła czarodziejską różdżką. I oto skrzydło Elfa było wolne, a pajęcza sieć srebrzyła się w słońcu jak najpiękniejsza koronka. Bez śladu uszkodzenia.*

*- Och, dziękuję ci. Dobra Wróżko! - zawołał Elf. - Dziękuję za moje tęczowe skrzydło! I za pajęczynę! Pafnucy Pająk będzie taki szczęśliwy. Bo wiesz, to byt wypadek... Pafnucy nigdy nie poluje na elfy.*

*Wróżka uśmiechnęła się i wyjęła zza ucha trochę tylko przywiedłą różę.*

*- Weź ją i zasusz na pamiątkę naszego spotkania - powiedziała.*

*- Dziękuję ci, jesteś najlepszą wróżką, jaką spotkałem - zawołał Elf i znikł między paprociami, unosząc ze sobą różę.*



*- Powiedział o mnie Dobra Wróżka - szepnęła z niedowierzaniem. -A więc właściwie wszystko się wyjaśniło - dodała już głośniejszym głosem i zakręciła się z radości w miejscu, aż zafurkotały różowe falbanki. Przy drodze zaś wyrósł wielki krzew różany, do którego natychmiast zleciały się leśne pszczoły.*

*A więc nie jest ważne, czy ma się brzydką twarz i czarnego kota, czy hoduje się w ogrodzie róże czy osty... Liczy się tylko to ukłucie w sercu... Potem wszystko jest już jasne... I szczęśliwa Wróżka zawróciła w stronę domu, by poczęstować cukierkami ze stu stoików wszystkie leśne krasnoludki. (Agnieszka Tysza, Wróżka, w: Ewa Wilamowska, Joanna Walczak, Czarodziejskie bajki, Klanza, Lublin 2005).*

Kiedy Kasia miała trzy lata, jej rodzice przeprowadzili się do nowego mieszkania. Parter domu zajmowała starsza pani z dwoma kotami. Ponieważ była chuda i zgarbiona, miała siwe włosy upięte w koczek i haczykowany nos, Kasia nazwała ją natychmiast Babą Jagą i urządziła histeryczne płacze, przechodząc obok drzwi jej mieszkania. A ominąć ich po prostu się nie dało! Kasi i jej rodzicom pomogła właśnie ta bajka. Skoro brzydka Wróżka okazała się tak dobra, to może sąsiadka też wcale nie jest zła i nie pragnie wrzucić jej do pieca? Może nawet pozwoli pobawić się z kotkami... Oswajanie się Kasi z sąsiadką trwało przez jakiś czas, ale płacze i opór ustały. Z czasem okazało się, że sąsiadka jest przemiłą starszą panią, która stała się dla Kasi i jej siostr przyszywaną babcią. Dla małych dzieci piękno jest tożsame z dobrem, a brzydota ze złem. (Pamiętajmy o tym, tworząc brzydką kulturę, w której dorastają nasze dzieci i/lub pozwalając im na kontakt z nią bez naszego komentarza i przewodnictwa!). Ponieważ w życiu nie zawsze się to sprawdza, trzeba nauczyć dzieci, że dobro to piękno wewnętrzne i nie jest ważne, jak się wygląda, ale jakim się jest człowiekiem. Ta bajka — i wiele innych — może być pretekstem do rozmowy i refleksji: co to znaczy być dobrym człowiekiem, czy nam też zdarza się odczuwać to „ukłucie w sercu”, gdy innym dzieje się krzywda? Czy jesteśmy naprawdę dobrymi ludźmi, czy tylko tak

się nam wydaje? Czy zawsze bierzemy pod uwagę dobro innych osób, czy czasem nie raniemy ich i nie odpychamy spojrzeniem, słowem, zachowaniem, ponieważ uważamy je za brzydkie? Czy oceniamy innych po ich zachowaniu czy tylko po wyglądzie — jak na początku Elf Wróżkę?

Biblioterapia, którą czasem nazywamy leczeniem przez czytanie, jest czytaniem określonej lektury z intencją, żeby sobie lub komuś pomóc w uporaniu się z jakimś problemem emocjonalnym. Nazwa wzięła się ze zlepka greckich słów: *biblion* — książka i *therapia* — leczenie, uzdrawianie. Biblioterapia może być rodzajem psychicznego wsparcia, pomocą w rozwiązywaniu osobistych problemów, środkiem do zmiany punktu widzenia i postawy. Dzięki odpowiednio dobranej literaturze czytanej dzieciom możemy wpłynąć na zmianę ich myśli, uczuć i zachowań, uczyć je wartości moralnych, pomagać w budowaniu prawego, mocnego charakteru, a także pomóc w uwolnieniu się od stresu i w osiągnięciu stanu relaksu.

*Na podstawie:*

*Kleiber Anna: „Jak wychować „pożeracza” książek”?, dodatek do Poradnika Bibliotekarza nr 1/2011*

*Koźmińska Irena, Olszewska Elżbieta: „Wychowanie przez czytanie”, Świat Książki, Warszawa 2010*

*Wolny – Hamkało Agnieszka: „Jak nie zabić w dziecku czytelnika?”: źródło: Gazeta Wyborcza dn. 1 czerwca 2011*